GODZIENNA

Gazeta Krakowska

Nr 112. ROK 1832, PIĄTEK 27 KWIETNIA

Pismo to wychodzi codzień oprocz świąt uroczystych; niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna,.........złp. 12.
Miesięczna,...... „ 3.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donic: od wier: g. 15.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O ° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na O° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
26.	7	27 4. 680	† 1. 9	-- 4,8	Zachodni mocny	Pochmurno	Śnieg
	12	„ 4. 754	6. 2	4,0	„ „	„ „	
	3	„ 4. 687	6. 2	4,5	Połud. zachodni średni	„ „	
	9	„ 4. 826	† 1. 2	7,0	„ słaby	Pogoda z Chmurami	

Część Urzędowa.

— *KRAKÓW.*

SENAT RZĄDZĄCY.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Rezydenci Trzech Nayjaśnieyszych Opiekuńczych Mocarstw, w moc wyraźnych poleceń, które odebrali od swych respective Dworów, wezwali Senat Rządzący na dniu dzisieyszym, aby:

1) Przedstawiona Im była Lista wszystkich dawnych woyskowych Polskich, którzy schroniwszy się na territorium Rzeczypospolitey, może się tu jeszcze znaydują.

2) Aby woyskowi których Dekreta Nayjaśnieyszego Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego nie wyłączyły od Amnestyi, wezwanemi byli z strony Rządu tuteyszego do niezwłocznego zgłoszenia się z żądaniem przebaczenia, które udzielonem zostaje, za dopełnieniem przepisanych formalności; w razie bowiem nie przyjęcia łąski, która Im przez Nayjaśnieyszego Monarchę ofiarowaną jest, i wzbraniania się zrobienia submissyi, przeydą w kategoryą Osób, których wydanie za zayść mającą reklamacyą, z strony Rządu tuteyszego w duchu Traktatów nie będzie mogło bydź odmówionem.

3) Co do byłych woyskowych Polskich, którzy się uważają bydź wyłączonemi od Amnestyi, iż ci nie tylko zgłosić się mają swoje imiona, nazwiska, wiek, mieysce urodzenia, stopień, ale nadto opisać dokładnie czyny, które ich stawiają w położeniu wyłączenia od Amnestyi, a to w celu rozpoznania rzeczywistego stanu rzeczy, a następnie zarządzenia, aby territorium rzeczypospolitey niezwłocznie opuścili.

Gdy niezastosowanie się do powyższego Nayjaśnieyszych Dworów naywyższego rozporządzenia, zagrożonem zostało użyciem środków znaglających; wzywa Senat wszystkich dawnych woyskowych Polskich w Kraju Rzeczypospolitey Krakowskiey znaydować się dotąd jeszcze mogących, aby stawiwszy się niezwłocznie w Biórach Wóytów tych Gmin, w których zamieszkują, udzielili Im wszelkie potrzebne objaśnienia, jakie wymaganemi będą dla uformowania List żądanych, a nadto, aby znaydujący się w kategoryi otrzymania Amnestyi, korzystając z naywspanialszey Łaski Nayjaśnieyszego Cesarza i Króla, niezwłocznie zgłosili się do Missyi Ces. Rossyjskiey z żądaniem przyjęcia oneyże i złożenia submissyi; jak skoro zaś po dopełnieniu przepisanych formalności uzyskają wolność powrotu do Królestwa Pol-

skiego, aby niezwłocznie Kray Rzeczypospolitey opuścili.

Kraków d. 24 Kwietnia 1832 roku.
Prezydujący X. Walczyński.
Sek. Jlny Senatu *Darowski.*

Część Nieurzędowa.

ANGLIA

LONDYN 12 Kwietnia.

— Spory o powtorne przeczytanie bilu reformy w izbie wyższey, trwają z naywiększą zaciętością. Stronnictwa zdobywają sie na wszelką dzielność wymowy, która do dwóch głownych punktów z równą żądzą postawienia na swojém, zmierza. Ci którzy są za bilem, wnoszą za niemylne i nie odzowne rzeczy następstwo: »*Iż nieutrzymanie bilu, pociągnie za sobą niezawodną rewolucyą w Anglii.*— Toż samo, słowo w słowo twierdzą i popierają antyreformiści: *Źe utrzymanie bilu, pociągnie za sobą niezawodną rewolucyą w Anglii.*— A tak zdaje się podług tych proroctw parlamentarnych, że dwie zupełnie przeciwne sobie *przyczyny*, zagrażają zupełnie jednym *skutkiem*, co byłoby nowem zjawiskiem w dziejach swiata i pierwszy raz sprawdziłoby dawne przysłowie, nieużywane już prawie nawet w potoczney mowie: *Tak źle,— tak nie dobrze!..*— bo dotąd szło wszystko zwyczaynym trybem rzeczy ludzkich, że jeżeli kto kupując jaką budowlę miał przyczynę powiedzieć sobie: *że jak ją kupi, to będzie źle*; więc już na pewno mógł sobie obiecywać: *że jak nie kupi, to będzie dobrze.*

Pomiędzy mowcami za i przeciw, z szczególnieyszą energiją mówił lord Grey pierwszy minister, za bilem, lord Wellington przeciw bilowi.— Lord Grey zdawał się wyraźnie przestrzegać izbę, że cały narod angielski dopóty pozostaje w milczeniu, dopóki się nie dowie o rezultacie sporów izby wyższey. »Niemogę zamilczeć Panowie moi, są słowa pierwszego ministra, że żaden wpływ, żadna powaga, żadna władza na ziemi nie może stawić czoła przeciw opinii publiczney. *(Głośne oklaski).* Przekonany jestem, że milczenie, które w ostatnich czasach daje się postrzegać w całym kraju, na tey wewnętrzney spoczywa nadziei, że nie odrzucicie bilu, i że narodu do rozpaczy nie przywiedziecie. Te są moje widoki, milordowie, względem tey ważney sprawy, i znam to dobrze, że nigdy jeszcze żaden człowiek, z tak wielką wagą odpowiedzialności osobistey, jaka tey chwili na mnie ciąży, niestanął przed parlamentem. — Jedno tylko o co was błagam, jest to, że gdyby z przyjęcia bilu, wypłynąć miało nieszczęście, ażebym ja sam jeden, był tylko jego ofiarą i t. d. — —

Na mowę lorda Grey, odpowiedział lord Ellenborough, przeciw bilowi, i dowodził, że cała ta reforma parlamentowa, powyższym bilem objęta, jest jedynie nadzieją Whigów, aby po 40 latach nieurzędowania, ująć dla siebie lud, i tym sposobem utrzymać się przy urzędach. — Xiążę Wellington dowodził, o szkodliwości bilu, odwołaniem się do stanu Francyi za czasów Ludwika XVIII, i Karola X, twierdząc: że dopóki ci dway monarchowie byli na tronie, 500 do 1000 żandarmów było w stanie utrzymać Paryż w spokoyności; kiedy przeciwnie od czasu rewolucyi lipcowey, rząd dzisieyszy francuzki, musi przynaymniey raz w miesiąc 60,000 woyska mieć w ruchu, aby był w stanie utrzymać porządek w tey stolicy....» — *(G. Pr. S.)*

(Podług wiadomości na dniu 14 kwietnia do Paryża nadeszłey i w dziennikach *Posłaniec Izb*, i *Gazeta Francyi* ogłoszonych drugie przeczytanie bilu w izbie niższey, nastąpiło na dniu 23 b. m. większością 8miu kresek.)

— Prócz powyższego artykułu z Londynu, nic ważnego z resztą niezawiera ostatnia poczta. Dzienniki bruxelskie zapewniają, że ratyfikacya traktatu belgiyskiego, przez trzy północne mocarstwa Austryą Prussy i Rossyą, w krótce niezawodnie nastąpi.— gazeta zaś powszechna, podobnież zapewnia jak naymocniey, że i sprawa legacyi papieskich, zakończy się w zgodnym sposobie i na pewnych umiarkowanych zasadach.

BELGIJA

BRUXELLA 15 Kwietnia.

Na całey linii Flandryi, Hollendrzy zaymują obronne stanowiska; od Sluis aż do Sas de Gent, zalali ile możności całą przestrzeń. Przy Gandawie znayduje się statek kanonierski hollenderski; dla tego też wzmocniono woysko nasze w tameczney okolicy.

W Antwerpii przysposobienia do obrony idą z takim pośpiechem, jak gdyby się obawiano naydzielnieyszego uderzenia. Słychać, iż jenerał Chassé, kazał oswiadczyc dowódcy miasta, aby tych robot zaniechał pod zagro-

żeniem bombardowania; mówią także, iż pułkownik Buzen dał ostrą odpowiedź.—

Dziennik *Independant* wyraża, iż posłannictwo hrabiego Orłów jest jeszcze jak dawniey, pokryte tajemnicą.

Dziennik *Memorial Belge* pisze: — »Jeśli wiadomości nasze nie są mylne, rząd ma jeszcze nadzieję, iż ratyfikacye za kilka dni nadeydą. Wszelako zdaje się nam, iż wytrwałość króla Wilhelma w nieprzyymowaniu układów zawartych z konferencyą, i możność rozpoczęcia znowu kroków nieprzyjacielskich z jego strony, są aż nadto dostatecznemi przyczynami, abyśmy niczego nie zaniedbywali w interessie sprawy publiczney.»

Massager de Gand umieścił otrzymane z daty 6 b. m. prywatną drogą pismo z Paryża, w którem korrespondent między inuemi donosi, iż Panu Perrier obecnie sprawa belgiyska nierównie więcey jeszcze ambarassuje, aniżeli interessa ankońskie. W kłopotliwem położeniu swojem miał on już proponować modyfikacye w traktacie z d. 15 listopada, a mianowicie co do klauzuli względem żeglugi na wodach hollenderskich; ale Anglia właśnie gotowość swoję do każdey inney modyfikacyi, aby nie do tey, oświadczyć miała.

Rozmaitości.

PIĘKNE SZTUKI.

W dniu 31 marca r. b. w kościele garnizonowym berlińskim, na uczczenie stuletnich urodzin Haydena, exekwowano *Stworzenie Swiata*, tego wiekopomnego mistrza przez 150 muzykusów, a 300 śpiewaczek. Całość prowadził jeneralny królewski dyrektor muzyki, kawaler Spontini. Lubo, jak się recenzent wyraża, w innych miastach bywały licznieysze jeszcze zebrania artystów, i chociaż liczba ta i tutey mogła bydź podwojoną, przecież skutek wielkiey muzyki nie tak zależy od ilości, jako raczey od jakości i doskonałości artystów, a zarazem od skrupulatności i dobitnego prowadzenia całości. Pod tym względem uważając rzeczy, nie zaprzeczy nam prawdziwy znawca, że w Berlinie tylko równie dokładnie jak obecnie, wyexekwowanem bydź może Stworzenie Haidena.

Literatura.

RZUT OKA NA TOWARZYSTWO LITERACKIE W ISLANDYI. (*)

Towarzystwa literackie w Islandyi! literatura w kraju burz i wiecznych śniegów! towarzystwa literackie! a stolica nie liczy dwóchset mieszkańców, a nie ma miasta, któreby ich miało połowę! Oświata na swem potężnem skrzydle zdołała tak daleko dolecieć. A jakże mało zrobiło dla Islandyi przyrodzenie! Rzuciło ją na łodowaty Ocean, na ogromną pustynię, i było okrutną machochą dla tego opuszczonego dziecka. Już minęły czasy, w których urodzaje pokrywały tę ziemię dzikiemi bogactwy, w których po jey równinach i lasach rozlegały się śpiewy Skaldów. Zieloność zwiędła, śpiewy nstały, odwieczne zimno ostudziło awanturniczny umysł starych Islandczyków. Dawniey ich wodzowie i wojownicy pruli morze swemi zwycięzkiemi okręty; dawniey północ uczyła południe poezyi, sztuki żeglarskiey i wojenney, a teraz kto mówi o Islandyi?

Przedstawiemy rodzay statystyki jey historyi literackiey, i pokażemy w szybkim wykładzie prace iey towarzystw aż do naszych czasów. Położenie jeograficzne tey *Ultima Thule* Europy, powinno dodać ciekawości opisom, które o kraju innym mogłyby się niekiedy zdawać suche i za nadto techniczne. A naprzód czyż nie zasługuje na naszą uwagę ta zlodowaciała wyspa, ze swemi ognistemi wulkany, ze swemi trzęsieniami ziemi, ze swą ludnością, którą śmierć codziennie dziesiątkuje. Niedawno liczyła 100,000 mieszkańców, a dziś i połowy ich niema. W roku 1783 było okropne trzęsienie ziemi, i zapewne jedno z nayokropnieyszych w historyi; potoki lawy spadały z gór, pochłaniając wszystko co napotykały na drodze: po niem zaś nastąpiło morowe powietrze i głód, w których zginęło 3366 mieszkańców, 28,000 koni i 202,000 sztuk bydła rogatego. Islandczycy są albo rybakami, albo pasterzami, z powodu ostrości klimatu prace okoli roli byłyby bezskutecznemi. Chleb tak jest rzadki, że mało znaleść można wieśniaków, którzyby go jedli więcey jak przez trzy, albo cztery miesiące w roku. Wieśniacy są rozproszeni tu i owdzie, w mieyscach odludnych, pustych, dalekich, w chatach lub w folwarkach. Dopiero w r, 1787 część ludności zebrała się dla tworzenia miast, jeżeli można dać to nazwisko miasteczkom, w których kilka familii mieszka blisko siebie. Takiemi są Reikiawik i Ofiord, gdzie mieszkają kupcy, rzemieślnicy, kilku urzędników duńskich, prawnicy i duchowni, któ-

(*) Interessujący nader ten artykuł, wyjęty jest z pisma angielskiego (Foreing Quart Rev). Redakcya tygodnika petersburskiego w pięknem tłumaczeniu umieściła go w dniu 6 Kwietnia r. b. w tytule: Literatura.

rych dochód bardzo jest szczupły. Przed reformą, pensya biskupa wynosiła 2400 franków. Nauki odbywają się w szkołach Skalholt i Holum, gdzie do ostatnich czasów dawano kursa teologii, filizofii, historyi, jeografii i matematyki. Niektórzy jadą kończyć nauki w Kopenhadze, lecz większa część zostaje w Islandyi dla poddania się ciężkiey pracy, jakiey wymaga ziemia nieużyta, pokryta śniegiem i szronami. Jednakże literatura nieodmówiła swey pociechy Islandyi. Mało jest uczonych i ci są rozproszeni, lecz uchowali światło nauk jak lampę, ciągle u grobów wschodnich gorejącą. Towarzystwa literackie, które się zawiązały w średnich wiekach, nie mogą iść w porównanie z towarzystwami dziś istniejącemi. Duch stowarzyszania się był słabym w swych początkach, słabym w postępach i dopiero w ostatnich czasach wydał owoc. Towarzystwa te składały się początkowo tylko z członków jedney famili lub jedney religii. Wielu Islandczyków pochodziło w prostey linii od dawney szlachty, od bohaterów lub skaldów, starali się o uwiecznienie swego klanu czci, i ich zebrania się miały za cel uchronić od zguby śpiewy przodków. Opowiadali zwycięztwa dawnych dzieci Skandynawii i przez te chlubne wspomnienia pobudzali młodzież do wstępowania w ich ślady. Kiedy runy ryte na drzewie, kruszcach, kości lub kamieniu mało jeszcze były w używaniu, zastępowano je przez podania ustne, a nawet niekiedy podania takowe były wyłącznym niejako monopolem, służącym tylko pewnym rodzinom. Takim to sposobem doszła do nas Edda i nayсławnieysze Sagi północy.

Od roku 1264 okrywa się Islandya grubą pomroką ciemności. Duch familiyny i towarzyski prawie zupełnie wygasł. Zdawało się, że zarazem i żywioły sprzysięgły się na zagładę tey nieszczęsney krainy. Ciąg nayostrzeyszych zim, lody, nawalnie się cisnące od bieguna północnego, wybuchnienie nowych wulkanów i morowe powietrze, rozpościerały swe zniszczenie na Islandyą. Dopiero w r. 1780, utworzyło się nowe towarzystwo, na wzór tych, które teraz tak są pospolite w w różnych częściach Europy; lecz posiedzenia jego były tajemne, nazywało się Niewidzialne. Wiadome nam są imiona dwóch tylko jego członków: Haldar Ejnarsona rektora szkoły łacińskiey w Holum, i Sokren Pensa kupca duńskiego, który własnym kosztem drukował dziennik *Konungs Skuggsia* (zwierciadło królewskie) wydawany przez toż towarzystwo. Zapewne autor miał jakiś urząd u dworu. Jest to rodzay rozmowy między oycem i synem. W r. 1779 utworzyło się towarzystwo literackie Islandzkie. Dwunastu uczniów, rodowitych Islandczyków, połączyło się pod naczelnictwem Jana Erichsena i wydało ustawy towarzystwa. Jego celem było rozszerzać pospolitę wiadomości, osobliwie rolnicze, zachęcać rzemiosła i rękodzieła i strzedz czystości języka narodowego. Każdy z członków musiał coś napisać po Islandzku. Zapasy pieniężne towarzystwa były bardzo małe, a jednakże co rok wychodził jeden tom. O to jest spis niektórych dzieł wydanych przez towarzystwo literackie, z imionami autorów.

O żelazie i sposobach wyrabiania go. — O połowie wieloryba. — Sposób ratowania uduszonych i zmarzłych przez Jana Erichsena. — Dykcyonarz roślin, ryb i ptaków Islandzkich podług systematu Linneusza. — Porównanie czołen i rybaków w Montrand w Szwecyi, z czółnami i rybakami Jutlandyi, Islandyi i Ameryki północney. — O nowem prawie dla handlu Islandzkiego, przez O. falia Olaniusa. — Przebudzenie się Islandyi, poema heroiczne. — Islands Munadarmal, śpiew narodowy przez Jana Johnsoniusa. — Meteorologia przez Stefana Bioernsena. — O bydle w Islandyi. — O chodowaniu koni, przez Olafa Stephensena. O mchu islandzkim. — Sztuka sadzenia drzew przez Skulia Magnussena. — O chęci do czytania u wieśniaków islandzkich. — Spis rodzących się i umierających w Holum, przez Stefana Thorasensena. — O kopalniach i handlu siarki w Islandyi pod panowaniem Fryderyka IIgo (1536 1559). — O wyludnieniu Islandyi przez zimno, wybuchy wulkaniczne i głód, przez Hansa Finsena. — Sposób ostrzenia kos. — Sposób robienia piwa i chleba przez Olava Olavsona. — Wyciąganie potażu z rozmaitych roślin morskich. — O ospie. — Tłumaczenie Świątyni sławy Popa przez Johnsena Groendala. — O żebractwie w Islandyi przez Magnusa Ketilsona. — O budownictwie Islandzkiem przez Gudsanga Sveissona. — O użyciu cielęcia morskiego przez Grönlandczyków na czółna i odzież. — O stanozbiorze. — O przyprawie stokfiszu. — O podatku na ubogich. — O zarazach w Islandyi. — O urządzeniu aptek w Islandyi. — Jak nayprostsza medycyna ekonomiczna, przez Jana Sveinsona. — O domach kamiennych w Islandyi. — O sztuce złotniczey. — O sztuce kowalskiey. — O pożytkach z mleka w Islandyi. — Tłumaczenie żywotów Plutarcha, Teokryta, Anakreona i Horacego. — Tłumaczenia z Duńskiego. — Tłumaczenia trzech pierwszych xięg Raju straconego. i t. p.

Wszystkie te dzieła wyszły z pod pióra Islandczyków.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TEATR NARODOWY.

Jutro pierwsza reprezentacya sławney opery francuzkiey, z nowemi dekoracyami i ubiorami pod tytułem:

FRA DIAVOLO.

Sztuka ta, która po wszystkich teatrach, dla piękności swey muzyki i dowcipney osnowy, tłumy widzów ciągle sprowadza; — przeznaczona jest na zamknięcie zwyczaynego kursu tegorocznego. Bardzo wiele już osób zgłasza się po bilety do loż, i spodziewać się należy, że Publiczność Krakowska znaydzie nayprzyjemnieyszą dla siebie w tém pięknem widowisku zabawę.